

Laurka dla Babci i Dziadka

Uczniowie gimnazjum w Mnikowie od 2002 roku biorą udział w ogólnopolskim konkursie literackim po nazwę „Świat wartości wiejskich źródłem mojego wzrastania” Wspaniałe wypracowania młodych ludzi powstają na bazie obserwacji życia toczącego się wokół nich, ale przede wszystkim w oparciu o autentyczne wartości przekazywane w rodzinach z pokolenia na pokolenie. Uświadomienie i urzeczywistnianie ich stanowi szansę rozwijania najpiękniejszych cech osobowości młodego człowieka-dobroci, wrażliwości, umiłowania piękna, solidarności, odpowiedzialności, pokory, religijności, szacunku dla pracy, szacunku dla starszych, szacunku do przyrody. Przytoczone niżej fragmenty prac konkursowych świadczą o tym, że młodzież chce i potrafi budować swój świat wartości w oparciu o wspaniałe wzorce jakie prezentują ich najbliżsi a szczególnie **Babcie i Dziadkowie**.

Wszyscy autorzy nagradzani byli pierwszymi nagrodami a dyplomy i gratulacje odbierali w Sejmie RP w obecności przedstawicieli najwyższych władz państwowych ale również swoich nauczycieli, dyrektora szkoły i rodziców. Wszystkie prace powstawały pod kierunkiem polonistek mnikowskiego gimnazjum Pań: Jolanty Karcz, Małgorzaty Kołodziejczyk i Alicji Połec.

Oto fragmenty wyróżnionych prac :

W 2002 roku Basia B. z Cholerzyna tak pisała:...Babcia-ona jedna nie spieszyła się nigdzie, nie była na okrągło zabiegana. Zawsze miała czas dla swojej wnuczki. Umiała opowiadać piękne baśnie i zasypywać mnie tysiącami wesołych historii z czasów jej młodości. Kto wie może to dzięki niej nauczyłam się szacunku ,który należy się osobom starszym. Dziadkowie nigdy, na mnie krzyczeli, nie mieli pretensji gdy coś przeskrobałam” Zawsze spokojnie tłumaczyli mi ,ze moje postępowanie było złe, ze nigdy więcej nie powinnam tak robić...Jestem im wdzięczna także za to kilka ważnych słów, a mianowicie” proszę”, dziękuję” „przepraszam”. To babcia nauczyła mnie poszanowania dla ludzi , ciężkiej pracy a przede wszystkim dla chleba. ”Bez pracy nie ma kołaczy” z czasem zrozumiałam prawdziwość tych i ponadczasowość tego stwierdzenia. Dzięki komu? Wiadomo. To babcia nauczyła mnie spoglądać na świat inaczej niż przez pryzmat banknotów. Babunia nigdy nie uzależniała niczego od pieniędzy.

Oto fragment pracy Kasi D. z Mnikowa napisanej w 2003 r .

...Od urodzenia mieszkam w Mnikowie, z tej miejscowości pochodzą moi rodzice, również tutaj urodziła się i wychowała moja babcia. To właśnie dzięki jej opowiadaniom wiem, że kiedyś pieniądze chowano za obrazami świętych, wiszącymi na ścianie wiejskiej chaty, że kobiety nie mogły nawet gotować obiadu w Wielką Niedzielę, że Wigilię, gdy pierwsza do domu weszła kobieta, cały rok był pechowy...

Większość zwyczajów, o jakich opowiadała mi babcia, związanych było z wiarą w Boga. Wykładnikiem prostej, ale głębokiej wiary i niezbędną ozdobą wiejskich chat były obrazy różnych świętych. Jak już wcześniej wspominałam, to właśnie za nimi chowano pieniądze, ponieważ żaden złodziej nie śmiałby zabrać stamtąd choćby grosika! Jednak to, co mnie najbardziej zdziwiło to fakt, że „dawni” ludzie mimo licznych zajęć każdego dnia bardzo często się modlili (przed pójściem w pole, przed i po jedzeniu, a także rano i wieczorem). Muszę przyznać, że gdy babcia mi to mówiła, było mi trochę wstyd! Przecież nawet ja sama tyle razy mogłabym się pomodlić czy iść do kościoła. Jednak niestety często

lenistwo bierze górę nad chrześcijańskim obowiązkiem. Już na podstawie tego przykładu widać jak wiele głębokiej wiary i wiele zdrowych mieli w sobie Ci ludzie.

.Bartosz Sz. z Budzyna pisał swoją pracę w 2005 roku . Oto fragment :

...Patrząc na mozolny trud dziadka, uczę się od niego szacunku, cierpliwości i wytrwałości. Podziwiam go za to, że potrafi wstać o 3-iej nad ranem, iść z parą koników i pracować na swojej roli do południa. Wracając uśmiecha się do nas ,pogwizduje, jak gdyby wracał ze spaceru. Na nasze zdziwienie i pytania odpowiada ,ze ziemia to jego życie , a praca –chlebem powszednim. Wierzę mu oczywiście, bo nieraz słyszałem ,jak umie mile przemawiać do swoich zwierząt w oborze i cieszyć się każdym urodzajem. Dobre zbiory i plony wynagradzają jego zmęczenie i znój. Patrząc na mego dziadka, jego białe włosy, zniszczoną i ogorzałą twarz, oraz spracowane ręce, widzę przed sobą starca- rolnika. Jednak od tej starszej osoby bije tyle ciepła, chęci do życia, a przede wszystkim powagi. Taką osobę , można tylko podziwiać. Śmieszą mnie czasem jego wiejskie przepowiednie i wróżby z chmur, księżycą, słońca, ale o dziwo one najczęściej się sprawdzają a ja jestem pod wrażeniem. Umie wyleczyć zwierzęta, a na wszystko ma radę i wiele potrafi. Mądrość nabyta z wiekiem po prostu mnie zachwyca. Uwielbiam słuchać jego opowieści o historii tutejszych ziem. Sam brał udział w wojnie jako młody chłopiec i wie ,co to trud, walka, głód, nieszczęście i ból. Jest on twardym człowiekiem i tylko niedola i ciężka praca potrafią tak ukształtować charakter...

Praca Karola R. z Morawicy powstała w 2008 roku. Oto jej fragment:

...Od małego dziecka, większość czasu spędzałem z babcią. Od najmłodszych moich lat uczyła mnie modlitw. Zaczynając od znaku krzyża, przez modlitwę „Ojcze nasz”, „Zdrowaś Mario”, aż do przykazań, sakramentów świętych itd. Wieczorami wspólnie czytaliśmy Pismo Święte, po czym babcia wyjaśniała mi jego treść. Należy ona do bardzo pobożnych ludzi. Czyta książki i ogląda seriale o tematyce religijnej. Bardzo często chodzi do kościoła.....

Myślę, że zdecydowana większość młodych ludzi tak lub podobnie myśli . Dlatego niechaj wyżej zacytowane fragmenty będą laurką dla Wszystkich Babć i Dziadków. Dziękujemy im za wszystko i życzymy aby jeszcze długo, długo stanowili drogowskaz dla młodego pokolenia, które wcale nie jest takie złe jak się powszechnie mówi, czasem tylko trochę zagubione.

Praca Karola R. z Morawicy powstała w 2008 roku. Oto jej fragment:

...Od małego dziecka, większość czasu spędzałem z babcią. Od najmłodszych moich lat uczyła mnie modlitw. Zaczynając od znaku krzyża, przez modlitwę „Ojcze nasz”, „Zdrowaś Mario”, aż do przykazań, sakramentów świętych itd. Wieczorami wspólnie czytaliśmy Pismo Święte, po czym babcia wyjaśniała mi jego treść. Należy ona do bardzo pobożnych ludzi. Czyta książki i ogląda seriale o tematyce religijnej. Bardzo często chodzi do kościoła.....

....Jestem mieszkańcem Morawicy, miejscowości leżącej w gminie Liszki. Żyję w tej wsi od urodzenia. Tutaj jest mój dom w którym mieszkam. Każdy dzień spędzony tutaj jest wypełniony radością i szczęściem. To właśnie dzięki mojej miejscowości pogłębiłem swoją wiarę i nadzieję, a także nauczyłem się kochać i darzyć innych miłością. Najpiękniejszą rzeczą, która spotyka mnie na wsi to nieskończona i ogromna miłość Boga do człowieka ukryta w przyrodzie i naturze nas otaczającej. Rankiem budzą mnie śpiewy ptaków- najlepszego i największego chóru na świecie. Władcy przestworzy, krzewów, drzew. Słuchając takiego koncertu, do serca od razu napływa radość i szczęście. Dla zmęczonych i

strapiionych niesie spokój i ukojenie. Promyki słoneczne wpadają do pokoju i wołają do nas: „wstawaj, szkoda dnia”. Wiatr niesie nam orzeźwienie i odprężenie. Parząc w błękitne niebo przenosimy się do krainy marzeń i fantazji. Pragniemy zostać tam jak najdłużej, lecz kiedy otwieram oczy i spoglądam przed siebie, uśmiecham się wesoło do wszystkiego, co mnie otacza wokoło....

Wartości nadają sens naszemu życiu. Urzeczywistnianie ich decyduje o głębi człowieczeństwa. One uczą jak pięknie żyć, pomnażając świat dobra oraz tego jak zostawić po sobie taki ślad na ziemi, który ukaże pokoleniom kim byliśmy. Mam ogromną satysfakcję, że młodzi ludzie

Paulina Krawczyk mieszkanka Chrosnej w 2003 roku była jedną z pierwszych uczennic biorących udział w konkursie. Prace pisała pod kierunkiem p. Alicji Połec. Oto fragment: ...Chleb stanowi owoc żmudnej pracy. Wiadomym jest, gospodynie całowały pierwszy wyjęty z pieca bochenek chleba. Dbano zawsze o to aby nie zmarnowała się nawet okruszyna. Teraz na wsi jest podobnie. Gdy zdarzy się, że okruszki spadnie na ziemię podnosi się go i całuje z czcią.

Ewelina Kwoka pisała prace również pod kierunkiem p. Jolanty Karcz. Jej końcowy fragment wspaniale przedstawia to co młody człowiek czerpie z wiejskiego życia. ...Ewelina napisała: ...Moja wieś uczy mnie szacunku, zrozumienia innych i miłości. Tutaj kształci się mój charakter, tutaj także przeżyłam najpiękniejsze chwile mojego życia. Pierwszą Komunię, narodziny mojej siostry. Me serce na każdą myśl o tym bije, dzwoni, huczy radośnie. Ta okolica powoduje, że łzy płyną z oczu, że wszyscy są szczęśliwi. Te wszystkie drzewa cierpiały, płakały, ale również śmiały się razem ze mną. Były świadkami radości moich rodziców, z dobrego świadectwa szkolnego, czy innych osiągnięć moich i mojego rodzeństwa. Świat wiejskich wartości jest, był i będzie źródłem mojego wzrastania.

Marlena Madej z Czułowa napisała: Ludzie mieszkający na wsi doskonale się znają, są ze sobą zżyci, pomagają sobie w trudnych chwilach. Moja mama często powtarza, że dobry sąsiad, dzielący z nami troski i radości, będący z nami w potrzebie, nawet choćby wszyscy się od nas odwrócili, jest czasem bliższy niż rodzina, rozsiana gdzieś po maleńkich kątach wielkiego świata. Mieszkańców wsi można porównać do takiej wielkiej rodziny, która dzieli z nami zarówno troski, jak i radości, będące stałym elementem naszego życia.

Jola Madej z Czułowa napisała swoją pracę w 2004 roku pod kierunkiem p. Jolanty Karcz. Tak pisała o swoim wychowaniu: ...Wieś wpoila we mnie dobroć do wszystkiego i wszystkich. Nauczyłam się, że należy dobrem za zło odpłacać, winowajcom przebaczać, a samemu iść drogą pełną dobroci.

W moim domu i wsi od początku uczono mnie pomagać rodzicom i starszym, na polu i w domu. Wiem, że pracowitość idzie w parze z wytrwałością. Człowiek pracujący w polu, musi wytrwale pracować, aż do osiągnięcia zamierzonego efektu...Są wartości, które czerpię z życia na wsi. To one kształtują we mnie człowieka....

Moje wartości.

Ogromnie się cieszę ,że zostałam zaproszona na sesję o godności. Mimo ,ż e nie lubię publicznych wystąpień postanowiłam zabrać głos ,żeby podzielić się z Wami moimi spostrzeżeniami i trochę powspominać.

Uczniowie gimnazjum w Mnikowie od 2002 roku biorą udział w ogólnopolskim konkursie literackim po nazwą „Świat wartości wiejskich źródłem mojego wzrastania” Wspaniałe wypracowania młodych ludzi powstają na bazie obserwacji życia toczącego się wokół nich, ale przede wszystkim w oparciu o autentyczne wartości przekazywane w rodzinach z pokolenia na pokolenie. Jestem mieszkanką Mnikowa ,tu się urodziłam i wychowałam. Tu moi dziadkowie i rodzice a później szkoła kształtowali mnie od dziecka. Uczyli dobroci, wrażliwości, umiłowania piękna, solidarności, odpowiedzialności, pokory, religijności, tu się nauczyłam szacunku dla pracy, szacunku dla starszych, szacunku do przyrody .I muszę Wam powiedzieć

ze inaczej niż dzisiaj prości ludzie ze wsi pojmowali godność ,honor i patriotyzm.

Być człowiekiem godnym oznaczało być dobrym, uczciwym, religijnym i pracowitym. Proste zasady przyświecały każdemu człowiekowi.

Nie pamiętam z dzieciństwa aby młody człowiek przeklinał, niszczył, nienawidził. Ludzie byli biedni ale wzajemnie życzliwi , mogli zawsze na siebie liczyć w potrzebie. Dawni mieszkańcy wsi mieli wiele pokory wobec Boga i świata. W swoich małych społecznościach bardzo liczyli się, ze zdaniem innych, starszych i mądrzejszych. Nie do pomyślenia było nieposłuszeństwo wobec rodziców czy nauczycieli. Dzisiaj jest trochę inaczej. Dlatego jestem bardzo dumna z tego ,że w mojej miejscowości młodzież z całego powiatu chce podjąć dyskusję na trudne tematy poruszane przez Jana Pawła II. Tym bardziej ,że Karol Wojtyła- przyszedł papież bywał tu wMnikowie i modlił się u stóp Matki Boskiej Skalskiej, To wspaniale, ze wbrew ogólnej opinii o młodych ludziach, tu w Mnikowie zjawiała się młodzież , która chce przekazać innym co to znaczy być człowiekiem godnym. Życzę Wam abyście to Wy właśnie byli przykładem dla innych.